

**CZAS**

**WISŁY**

OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ  
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nakład: 1500 szt.

#168



#10 PAFAL WOLSKI

Czas Wisły drukuje

**mediakolor.**



PZO Bank Polski  
EKSTRAKLASA



×



NIEDZIELA 17/07 15:00  
STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU

**Lechia**.Net

# #SpisTreści

04 AUTOBUSY NA... WODÓR

06 MUSIMY SZUKAĆ POTENCJAŁU

08 O RYWALU: LECHIA GDAŃSK

14 DWIE DRUŻYNY W CLJ!

16 GOTOWI!

17 NOWE TWARZE

18 PETARDA RASAKA

**Tekst:**

Arkadiusz Stelmach, Marta Hućko

**Korekta:**

Mateusz Lenkiewicz

**Koordinacja:**

Michał Łada

**Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:**

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2022

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły.  
Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: [biuroprasowe@wisla-plock.pl](mailto:biuroprasowe@wisla-plock.pl)

# MUSIMY SZUKAĆ POTENCJAŁU

Podczas obozu przygotowawczego w Gniewinie przeprowadziliśmy na naszym kanale YouTube rozmowę na żywo z trenerem Pavolem Staňo. Część zadanych pytań pochodziła od zgromadzonych na czacie kibiców, a poniżej prezentujemy mały wycinek tego, o czym opowiadał nam trener Nafciarzy i zapraszamy do odsłuchania całości na WisłaPochTV.

Znajdujemy się w hotelu, gdzie stacjonowała Hiszpania w trakcie EURO 2012 i, jak wiemy, te mistrzostwa wygrała. Bierze trener to za dobrą wróżbę przed nadchodzącym sezonem?

- Staram się trenować jak Hiszpania. Nie wiem, czy tak będziemy grać, ale dużo się nimi inspirujemy. Pracujemy w naszych realiach, ale trochę po trochu jesteśmy w stanie zrobić kawałek roboty i mam nadzieję, że doczelamy się takiej gry, jaką sobie wyobrażamy. Wiadomo, że oni lubią być przy piku i grać piłką. Właśnie o to się będziemy starać.

Chodzi zarówno o bycie przy piłce, jak i taki „styl bycia” na boisku – taki radosny, uśmiechnięty futbol?

- Wiem, jakie są realia tu w Polsce. Fajnie by było połączenie jednego i drugiego, bo postawić tylko na samą grę, to jest za mało i uważam, że plusem polskiej piłki jest to, że tu zawodnicy mają chęć pracować i to widać na treningach. Wiadomo, że ta jakość jeszcze nie odpowiada temu najwyższemu poziomowi, ale stopniowo do tego dążymy.

Dawo to jest zawodnik na pierwszy szlak, a może na to, żeby być liderem drużyny w grze ofensywnej?

- Oglądaliśmy dużo materiału i szukaliśmy wzmocnienia na boisku. Uważam, że ta jego techniczna strona i czucie hiszpańskiej piłki nam może dać coś nowego, ale nitomu nie gwarantuję pierwszego szlaku i dawo będzie musiał o to walczyć. Już teraz mogę powiedzieć, że ma dobrą kontrolę piłki i może być dobrym uzupełnieniem naszej układanki. Mam nadzieję, że to będzie się tak układało, że wszyscy na trybunach będą zadowoleni, ale podtręsam – nit miejsca w składzie nie dostanie za darmo i tak samo on ma pokazywać swoją jakość i mam nadzieję, że to wypali. Nie jest tak, że każdy transfer wyjdzie, ale tu po tych pierwszych dniach jestem zadowolony z tego, jak wygląda. Trenujemy mocno, w ekstraklasie jest dużo strat i bardzo ważne są fazy przejściowe – są mocniejsze niż w Europie, gdzie piłka jest bardziej pod kontrolą, więc on się będzie musiał do tego stylu zaadaptować.



W meczach, jakieś zawodnik wyleci do lepszej ligi. Jako trener robię wszystko, żeby kibic był zadowolony, a zawodnik był lepszy. Ale właśnie o to chodzi, żebyśmy, jak stracimy zawodnika, nie wpadali w panikę, ale żeby to nas nie bolało i ten zespół był cały czas ulepszany i stabilizowany.

Na obóz trener zabrał trzydziestu czterech zawodników – ilu ostatecznie znajdzie się w kadryce pierwszego zespołu na ten sezon?

- Dużo jest rzeczy, które mają na to wpływ. Bardzo ważne jest, żebyśmy tu mieli zawodników, którzy są nastawieni na rywalizację. Ci, którzy będą się bać rywalizować, będą sobie musieli sami szukać grania. Inna sprawa, że inni zawodnicy muszą zaakceptować swoją rolę do momentu, kiedy stwierdzimy, że są gotowi na granie. Muszą być cierpliwi, muszą pracować i się przygotowywać. Wiadomo, że dla nich jest fajnie, jak grają, ale ten proces, który prowadzimy, da im dużo możliwości do bycia lepszym. Będę się starał, żeby ci zawodnicy respektowali to, co robimy i jak robimy. Co do liczby, idealnie by było, gdyby zostało dwudziestu czterech zawodników do pola. Jesteśmy w stanie zaakceptować trochę szerszą kadrycę przy zawodnikach, którzy mają potencjał i chcą tu pracować. Pracowałem z taką liczbą wcześniej i wiemy, jak ten proces treningowy poukładać tak, aby wszyscy byli eksploatowani tak, żeby nic nie tracili na formie.

Jak trenerowi podoba się atmosfera podczas meczów na nowym sezonie?

- Jestem pod wrażeniem. Cały czas stadion jest jeszcze otwarty w jednej czwartej, ale kibice potrafią zrobić bardzo dobrą atmosferę. Dla mnie to bardzo budujące. Mam nadzieję, że doczelamy nowego stadionu i wierzę w to, że będziemy potrafili przyciągnąć kibiców właśnie naszym nastawieniem na boisku. Wierzę w to, że kibice wypełnią wótróce cały stadion i to jest nasz cel, marzenie. Trzeba czasu, trzeba zrobić trochę po trochu, być cierpliwym. Byłoby fajnie, gdyby to się udało.

Czym trenera przejechał do siebie Steve Kapuadi, bo – jak wiemy – ten zawodnik cały poprzedni sezon nie grał?

- Zaczęliśmy od końca. Już teraz wiem, że dobrze zrobiliśmy, ściągając go tutaj i tym mógłbym wytłumaczyć w zasadzie wszystko. Steve Kapuadi grał mecze przeciwko mnie. Robił w nich błędy, bo był młody i byliśmy dobrze przygotowani na styl, którym grał jego zespół, ale to był pierwszy krok, kiedy

hiedy mi się spodobał. Podobala mi się jego postura, jego szybkość. Chciałem go sprowadzić do Żiliny, natomiast dla nas był nieosiągalny pod kątem relacji między kibicami i pieniądze, które trzeba za niego zapłacić. Zostało to jednak we mnie, byłem cały czas w kontakcie z jego byłym trenerem i wiedziałem, że jest cały czas w treningu. Grał tym samym systemem, co my, więc zna te zasady, co my chcemy robić. Wiem, że będzie potrzebował teraz się trochę dłużej adaptować, ale była to ożacja, która nas nie kosztuje tak dużo, jak sprowadzenie zawodnika jego parametrów nawet z Polski. Ten chłopak nie jest za drogi, ma szansę się pokazać i wierzę, że podwyższy konkurencję u nas. Jak powiedziałem wcześniej, nie gwarantuję mu miejsca w składzie, ale ta konkurencja między chłopakami z tyłu jest wielka i każdy potrzebuje konkurencji, który będzie go ciągnął w górę, rozwijał. Mam porównanie z innymi stoperami – mogę wyciągnąć, chociażby Jakuba Kwiora, bo wiem, jak wyglądał, kiedy przychodził do Żiliny, jak wyglądał po dwóch latach i jak wygląda teraz. Proszę mi wierzyć, że ci stoperzy, których mamy, nie są tu przypadkowe. Nie wiem, czy on odpali teraz, zaraz i nie będzie potrzebował czasu. Nie stać nas na gotowego zawodnika – musimy szukać potencjału, na nim pracować i mieć nadzieję, że wszyscy chłopcy będą zdrowi i pomóc im, żebyśmy wyprodukowali zawodnika, być może dla kadry. Tak jak u Kwiora widziałem potencjał, a jego praca i nastawienie pozwoliły mu być teraz w kadryce, tak Steve jest też jednym z tych zawodników, którzy mają potencjał. Od pierwszych dni tutaj pokazał, że podwyższa rywalizację.

Całość rozmowy z trenerem Pavolem Staňo znajdziecie na YouTube pod tytułem „LIVE | trener Pavol Stan | Gniewino 2022”





## Lechia Gdańsk

Rok założenia: 1945

Barwy: biało-zielone

Przydomek: Lechiści, Biało-Zieloni

Po blisko dwumiesięcznej przerwie czas na długo wyczekiwaną PKO Banku Polski Ekstraklasę! Nafciarze w pierwszej kolejce nowego sezonu zmierzą się z Lechią Gdańsk, czyli czwartą elitą ostatnich rozgrywek. W ostatnim ligowym meczu między tymi drużynami udało nam się zwyciężyć 1:0 po pięknym голу Damiana Rasała, z holi w niedawnym sparingu ulegliśmy 3:6. Jak będzie tym razem?

### SITUACJA KADROWA

Niektórzy kibice Lechii Gdańsk mogli oczekiwać, że ich klub odpowiednio się wzmocni, żeby powalczyć o najwyższe cele w lidze, jak i w europejskich pucharach. Tymczasem gdańszczanie na rynku transferowym są wyjątkowo pasywni. Jedynym zawodnikiem z zewnątrz, który tam dołączył, jest Dominik Piła. Młody strzydomy i tak został jednak zakontraktowany jeszcze zimą, więc nie jest to w zasadzie żadna nowość.

Mamy za to ruchy w drugą stronę. Zespół na rzecz Arki Gdynia opuścił Omran Haydari, który finalnie nie spełnił połączonych w nim nadziei po transferze z Olimpii Grudziądz. Poza tym do ligowego rywalu odszedł Tomasz Makowski. Środkowy pomocnik będzie teraz przywdziewał barwy Zagłębia Lubin. W pucharowych meczach z Akademią Pandew nie wystąpił Joseph Ceasay, którego nie będziemy już oglądać w biało-zielonym stroju. Kilka dni temu podpisał kontrakt ze szwedzkim Malmö FF.

### USTAWIENIE

W ostatnim czasie trener Tomasz Kaczmarek preferował ustawienie, które można rozpisać jako 1-4-3-1-2. W bramce pewne miejsce ma rzecz jasna Dušan Kuciał, choć warto tutaj mieć na uwadze bardzo utalentowanego golkipera, jakim jest Antoni Mikulko.

Również w linii obrony nie powinno być większych niespodzianek. Po bołach pierwszymi wyborami są David Stec i Rafał Pietrzak, zaś duet stoperów tworzą Michał Nalepa i Mario Maloča. Nieco więcej rozsad może być ewentualnie w drugiej linii. Conrado z honieczności może zejść na pozycję lewego defensora, choć lepiej czuje się jednak z przodu. W środku odtręciem tego sezonu może stać się Jahub Kałuziński, a miejsce w składzie powinien raczej utrzymać Maciej Gajos, ale tutaj do głosu mogą już z czasem dojść inni zawodnicy. Swoje ambicje z pewnością ma przecież Jarosław Kubicki, a także ofensywnie usposobieni Christian Clemens i przede wszystkim Iłay Durmuş.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy Marco Terrazzino, to szrołeniowcy Tomasz Kaczmarek może mieć twardy orzech do zgryzienia, żeby odpowiednio wykorzystać potencjał każdego z nich. Z przodu udało się pogodzić Flávio

Paído i Łukasza Zwolińskiego. Obaj są tak dobrymi napastrnikami, że nie można było pozwolić, by ktoś z nich był zmuszony przesiadywać na ławce rezerwowych.

### MŁODZIEŻOWCY

Trzeba przyznać, że Lechia Gdańsk pozycję młodzieżowca ma zabezpieczoną całkiem solidnie. Na tę chwilę na pierwszy plan wysuwa się tutaj Jahub Kałuziński (2002 r.). Środkowy pomocnik zanotował bardzo obiecującą hoińcówkę zeszłego sezonu i wygląda na to, że wciąż jest przewidziany do gry w pierwszym składzie.

Apetyt na minuty z pewnością ma też Kacper Sezonienko (2003 r.). Wysoki, ofensywny piłkarz jest ograny na poziomie drużyn zeszłej hoińcówki. W zeszłej hoińcówce blisko trzydzieści razy pojawiał się na murawie w ekstraklasie. W drugiej linii swoje szanse dostawali także Jan Biegański (2002 r.), czy Filip Koperski (2004 r.). Na początku roku w Gdańsku zameldował się sprowadzony z Ruchu Chorzów Tomasz Neugebauer (2003 r.), jednak w lidze wystąpił zaledwie raz.

Poza tym nasi rywale sprowadzili teraz do siebie Dominika Piłę (2001 r.) z pierwszoligowego Chrobrego Głogów, gdzie był jednym z najlepszych piłkarzy. W szrołowej hoińcówce znajduje się jeszcze bramkarz Antoni Mikulko (2005 r.) oraz Bartosz Brzęk (2005 r.).

### UWAGA, TALENT

W Lechii Gdańsk co jakiś czas pojawia się jakiś ciekawy, młody zawodnik. Na tę chwilę najbardziej perspektywicznym piłkarzem jest chyba Jahub Kałuziński. Urodził się 31 października 2002 roku i w bardzo młodym wieku dołączył do akademii Lechii Gdańsk. Spokojnie wspiął się po kolejnych szczeblach, aż w sezonie 2019/2020 stał się podstawowym piłkarzem drużyny Centralnej Ligi Juniorów.

Jego talent rozwijał się na tyle dobrze, że 21 czerwca 2020 roku zadebiutował w pierwszej drużynie gdańszczan. Była to trzydziesta pierwsza kolejka ekstraklasy, a środkowy pomocnik wyszedł w pierwszym składzie na wyjazdowy mecz z Pogonią Szczecin. Potem zagrał jeszcze z Lechem Poznań i Legią Warszawa. Na początku następnego sezonu również dostawał trochę szans, a w międzyczasie zadebiutował w młodzieżowej reprezentacji Polski do lat czternaście. Swoje pierwsze gole w ekstraklasie do własnej bramki



wielkiej. Wspomniane rozgrywkę zakończył z czternastoma meczami na honcie w lidze i Pucharze Polski. W następnej kampanii grał już więcej. Co prawda jesienią był przeważnie rezerwowym, ale wiosną była w jego wyłonieniu szczególnie dobra. Raz, że wywalczył sobie miejsce w podstawowej jedenastce, a dwa sam zespół osiągał znacznie lepsze rezultaty, niż wcześniej.

Jak na razie ma na honcie bardzo dobry mecz w pierwszej rundzie eliminacji do Ligi Konferencji Europy. Imponować może ciągle obserwowanie wydarzeń na boisku, bez konieczności patrzenia na piłkę. Jakub Kałużński ma jeszcze pewne braki fizyczne, ale one powinny zostać nadrobione z wiekiem. Bez wątpienia jest to bardzo utalentowany zawodnik.

### POD LUPĄ

W kadry Lechii Gdańsk jest oczywiście kilku świetnych zawodników, jak Flávio Paixão, czy Łukasz Zwoźniński, ale tym razem warto zwrócić uwagę na nieco mniej oczywistą handypaturę, czyli Marco Terrazzino. Nazwisko nie jest oczywiście obce dla Polaków, ponieważ... jest bratem Stefano, czyli znanego w naszym kraju tancerza, a być może wręcz osobowości medialnej.

Wracając jednak do piłkarza naszego przeciwnika, urodził się 15 kwietnia 1991 roku w miejscowości Mannheim i jest wychowankiem tamtejszego VfL Kurpfalz Mannheim-Neckarau. Latem przeszedł do juniorów TSG 1899 Hoffenheim. W młodzieżowych drużynach prezentował się tam na tyle dobrze, że awansował do pierwszej drużyny i 31 stycznia 2009 roku zadebiutował w Bundeslidze. Niedługo potem zaczął być już regularnie powoływany do kadry Niemiec. Ostatecznie nie zdołał jednak podbić Hoffenheim i na początku 2011 roku przeniósł się do drugoligowego Karlsruher SC.

Spędził tam półtora sezonu, aż podpisał kontrakt z SC Freiburg. Występował tam jednak przeważnie w drugim zespole i latem 2014 roku zameldował się już w VfL Bochum. W barwach tej drużyny zanotował dwa dobre sezony, czym wywalczył sobie powrót do Hoffenheim, a w praktyce ponowną szansę w Bundeslidze. Później znowu zawiązał do Freiburga, jednak w zasadzie raz jeszcze najwyższej ligi w Niemczech nie zdobył, choć z początku gwałtownie bardzo regularnie. Przed transferem do Polski zaliczył dwa co najwyżej średnie lata w 2. Bundeslidze.

Niemniej po przyjeździe do Lechii Gdańsk widać było po nim spore piłkarskie możliwości. Przede wszystkim jeśli chodzi o wyszkolenie techniczne, wizję gry, powtarzalne uderzenie z dystansu. Przełomali się zresztą już o tym Nafciarze, gdyż Niemiec zdobył piętną bramkę w naszym sparingu. Wygląda na to, że po przeprowadzeniu pełnego obozu przygotowawczego gdańszczanie mogą mieć z niego sporo pożytku.

### TRENER

Tomasz Kaczmarek gości urodził się 20 września we Wrocławiu, lecz bardzo szybko wyjechał do Niemiec. Chciał oczywiście być piłkarzem, jednak szybko zdecydował się postawić na ścieżkę szkoleniową. Po ukończeniu edukacji w Akademii imienia Hannesa Weisweilera podjął pierwszą pracę już w 2012 roku.

Wówczas został asystentem w reprezentacji Egiptu, gdzie selekcjonerem był Bob Bradley. Później pomagał mu także w norweskim Stabæk Fotball, a od 2015 roku prowadził FC Viktoria Köln. Po półtora roku objął Stuttgarter Kickers, strądz został zwolniony. Wówczas czekał go nieco dłuższy rozbrat z zawodem, aż w końcu został mianowany trenerem trzecioligowej SC Fortuna Köln. W tamtym okresie coraz głośniejsze mówiło się o jego powrocie do Polski. We wspomnianym klubie z Niemiec nie zapewnił odpowiednich wyników i jego przygoda trwała tam zaledwie kilka miesięcy. Na początku 2020 roku dołączył do sztabu szkoleniowego Kosty Runjalicia w Pogoni Szczecin. Z czasem uznał, że raz jeszcze jest gotowy podjąć samodzielną pracę i we wrześniu 2021 roku został mianowany pierwszym szkoleniowcem Lechii Gdańsk. Początek jego pracy tutaj był imponujący, ponieważ gdańszczanie grali nie tylko skutecznie, ale bardzo ofensywnie.

W środku sezonu, rezultaty przez pewien okres były nieco słabsze i gdańszczanie zaczęli grać w hramkę. Trener zdecydował się jednak nieco zmodyfikować ustawienie i Lechia Gdańsk wróciła na właściwe tory, zajmując wysoką, czwartą lokatę w tabeli sezonu 2021/2022. W związku z tym jego dotychczasowy pobyt nad morzem trzeba ocenić jako najbardziej pozytywnie.



FOT. Tomasz Rutalski | 400000000.pl

## DWIE DRUŻYNY W CLJ!



Nie będzie raczej przesadą stwierdzenie, że mamy obecnie historyczny moment, jeśli chodzi o sekcję młodzieżową w naszym klubie. Nigdy wcześniej nie mogliśmy bowiem pochwalić się dwoma drużynami na tak wysokim szczeblu rozgrywkowym w swoich kategoriach wiekowych. W najbliższym czasie Nafciarze do lat piętnastu i siedemnastu będą występować w Centralnej Lidze Juniorów!

Jako pierwsi do pojedynku o awans do prestiżowych rozgrywek stanęli piłkarze z rocznika 2008. Drużyna do lat czternastu miała za sobą bardzo dobrą rundę wiosenną w rozgrywkach C2 Triumphar "Elstraldzde". Ostatecznie zajęła drugie miejsce w tabeli, co dało jej awans do barałów. - Na przestrzeni pół roku drużyna zrobiła ogromny progres w każdym aspekcie. Jesteśmy silniejsi, szybsi, lepsi piłkarze i rozumiemy grę lepiej. To moja pierwsza praca z tak młodymi ludźmi i dla mnie to zdumiewające, jak szybko ta drużyna dojrzała - mówił z dumą pierwszy szkoliowiec Mateusz Lewandowski.

Nafciarze mieli zmierzyć się ze Stomilem Olsztyn, który zdominował rozgrywkę w województwie warmińsko-mazurskim. Przed meczem trener był pewny sukcesu. - O rywalu wiemy sporo. Wiemy, w jakim systemie się porusza, gdzie ma dobre i słabe strony. Dla mnie organizacja gry jest bardzo ważna, ale skupiamy się bardziej na sobie. W naszej drużynie każdy wie, co i kiedy ma robić. Tak będzie i tym razem - przekonywał Mateusz Lewandowski nie utrzymując, że nie chce wywierać zbędnej presji na swoich podopiecznych. Dzielił się z nimi swoim doświadczeniem z boiska, a bez wątplenia można stwierdzić, że w futbolu przeżył bardzo dużo, mimo wcześniej zakończonej kariery.

- Do każdego meczu musimy być przygotowani tak samo. To przechylimy szansę na naszą korzyść. Ja w swoim życiu rozegrałem wiele spotkań i podchodzę do tego na chłodno. Nie ma żadnej presji z jakiegokolwiek strony. Jeśli chodzi o mnie, to nienawidzę przegrywać. Staram się to myślenie zaszczepić u moich zawodników. Staram się również poprzez swoim doświadczeniem pomagać tym młodym ludziom kontrolować emocje. Nie można być za bardzo spiętym. Zwłaszcza z piłką przy nodze. Centralna Liga Juniorów dla nas, jako klubu, dałaby szansę na większy rozwój. Lepsze drużyny, zawodnicy, stadiony. Dodatkowo sama otoczką CLJ przygotowuje chłopaków do poważniejszego grania. W tym wieku nie ma nic lepszego, niż rywalizacja. My chcemy skorzystać z możliwości i rywalizować z najlepszymi w Polsce. Bo ta drużyna na to zasługuje - podsumowywał.

22 czerwca płoczcianie rozpoczęli pierwszą część arcyważnego dwumeczu. Już po dwudziestu minutach wyszliśmy na prowadzenie. Po dograniu Kacpra Kuczyńskiego mocnym strzałem wynił otworzył Mateusz Leśniewski. Niedługo potem Kacper Kuczyński podwyższył prowadzenie po tym, jak wytrzymał rzut hamy, przy którym sam został sfaulowany. W drugiej połowie wynił na 3:0 ustalił jeszcze po indywidualnej akcji Oliwier Przybyliński. Jak się okazało, rozgrywane w Olsztynie rewanż był formalnością. Nafciarze zwyciężyli w dołhadnie takim samym stosunkiem bramki, a bramki zdobyli Michał Krynica, Adam Brejnak oraz Daniel Żółtowski.

- W dwumeczu wygrywamy ze Stomilem Olsztyn 6:0 (3:0 i 3:0). Tak naprawdę wygrywamy bezdyskusyjnie i bez większych problemów. To zasługa świetnej pracy zawodników i sztabu obecnego i wcześniejszego, czyli Mateusza Lewandowskiego, Damiana Gągata, Adriana Tokarskiego, Olofa Bierłowskiego i Pawła Krysiaka, a także Emilia Pniwskiego, Konrada Bagińskiego oraz Pawła Kępskiego. Trzeba powiedzieć, że jest to sukces całej akademii Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego Wisła Płock - powiedział wówczas na temat dużego sukcesu dyrektor do spraw szkoliowania młodzieży w Wisła Płock Marek Brzozowski.

Praktycznie równoległe swoje spotkanie miała rozegrać drużyna z rocznika 2005. Różnica polegała jednak na tym, że w tym przypadku płoczcianie mierzyli się z MOSP-em Białystok, a także faktem, że ewentualny awans miał zostać wywalczony dla młodszych kolegów z rocznika 2006. Podopieczni trenerów Pawła Śpiegowskiego i Jarosława Berlińskiego rozegrali kapitalną rundę w BI Junior Młody "Elstraldzde". Wygrali wszystkie mecze, apliując kolejnym rywalom naprawdę wiele bramek.

- Właśnie zakończyliśmy rozgrywki Elstraldzi Mazowsza w kategorii BI. Udalo nam się zrealizować pierwotnie założone cele, czyli wygrać rywalizację na Mazowszu i awansować do gier barałowych o Centralną Ligę Juniorów U-17. Warto nadmienić, że cieszy nas tylko osiągnięty sukces, ale i sposób jego odniesienia. Zespół wyraźnie zdystansował rywali, odnosząc komplet 14 zwycięstw, zdobywając

87 bramek, promując ciekawą dla oka ofensywny futbol, za co należą się ogromne słowa uznania dla wszystkich zawodników. W tym miejscu warto też wspomnieć, że na sukces w sporcie pracuje sztab ludzi. Dziękujemy jako drużyna Prezesom Wisły Płock i SSM Wisła Płock, Dyrektorowi Akademii, koordynatorom, działowi szkoleniu i marketingu, trenerom przygotowania motorycznego, trenerom bramkarzy, wszystkim trenerom akademii, fizjoterapeutom, pracownikom administracji i obsługi oraz pracownikom szkoły i internatu ZST 70, jak również rodzicom naszych podopiecznych. Bez ogromnego wkładu pracy i zaangażowania, jak widocznego wreszcie osób, nie da się odnieść sukcesu w profesjonalnym sporcie - mówił po zakończeniu zasadniczego sezonu trener drużyny U-17.

O awans do prestiżowych rozgrywek płoczcianie mieli skorzystać z siły z ekipą MOSP-u Białystok, która w swoim województwie spisywała się prawie równie dobrze. To jednak naszego sztabu nie martwiło. - Naszym przeciwnikiem w nadchodzącym dwumeczu będzie drużyna MOSP Białystok. Nie mieliśmy jeszcze w swojej dotychczasowej przygodzie okazji mierzyć się z zespołem z Podlasia. Jako sztab trenerów udało nam się dokonać obserwacji przeciwnika i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Na chwilę obecną możemy powiedzieć, że goście będą groźni. Mają w składzie chłopaków z debiutami na poziomie IV ligi, dlatego z szacunkiem i pokorą podchodzimy do przeciwnika i nadchodzącej rywalizacji - mówił trener Paweł Śpiegowski.

Szkoliowiec nie utrzymując, że ten barał jest bardzo ważnym wydarzeniem nie tylko dla sztabu szkoliowego czy piłkarzy, ale dla naszego całego klubu i akademii. - Z punktu widzenia i rozwoju Akademii Wisły Płock, będzie to bardzo ważne i mierny historyczne wydarzenie, które jeśli zakończy się powodzeniem, może wynieść nasze zespoły na szczebel centralny, gdzie przystąpimy do rywalizacji z najlepszymi drużynami w kraju. To jeszcze bardziej podniesie poziom rywalizacji i jakość szkolenia w naszym klubie oraz będzie obryzkiem koleb zamachowym w dalszym rozwoju - podsumował szkoliowiec.

Czas pokazał, że pierwsze spotkanie było ciężką przeprawą. Na szczęście po pół godziny udało nam się wyjść na prowadzenie, kiedy rzut hamy po faulu na Mateusza Brzezińskiego wytrzymał Mateusz Bojdzirski. Pod koniec meczu świetny indywidualną akcją przeprowadził na lewym skrzydle Adam Zaborowski i po samobójczym trafieniu mieliśmy 2:0 dla Nafciarzy. W rozgrywanym na wyjeździe rewanżu

nasi zawodnicy spisali się bez zarzutu i spólnie pokonali przeciwnika 3:0. Bramki zdobyli Mateusz Bojdzirski oraz dwukrotnie Semen Holovto.

- Konsekwentna praca i ogromna dyscyplina wszystkich zawodników i całego sztabu zaowocowała awansem do Centralnej Ligi Juniorów do lat siedemnastu. Awansu do kolejnych zwycięstw. Ogromne brawa dla sztabu: Śpiegowski, Berliński, Bierłowski, Krysiak, Iwanowski, Tokarski, ale i rzesza trenerów pracujących wcześniej z tym rocznikiem: Majewski, Menich, Gućwa, Śmiechowski, Skupirski. To wszystko to wielki sukces i wieloletnia praca całej Akademii Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego Wisła Płock - podsumował drugi w ciągu kilkudziesięciu sukcesów Wisły Płock dyrektor Marek Brzozowski.



# GOTOWI!

Trzy tygodnie urlopu, pięć tygodni przygotowań, osiem sparingów, hildadzieści jednostek treningowych – tak można w skrócie podsumować ostatnie dwa miesiące naszych zawodników.

Za nami krótki, ale bardzo intensywny okres przygotowawczy do sezonu 2022/23. Ostatni mecz Nafciarze rozegrali 21 maja, po czym udali się na urlopy i już 13 czerwca zameldowali się ponownie w klubie. Na pierwszych zajęciach stawiało się trzydziestu trzech zawodników, do których kilka dni później dołączyli kolejni dwójka (Anton Krivtsov i przebywał na zgrupowaniu reprezentacji Azerbejdżanu, a Dawo słończyli ligowe granie nieco później i otrzymał zgodę na późniejsze dołączenie do drużyny).

Już w pierwszym tygodniu Nafciarzy czekały „podwójne” dni (z dwiema jednostkami treningowymi) i zajęcia na własnych obiektach, ale na największy wysiłek przyszedł czas w trakcie obozu w pomorskim Gniewinie. Właśnie tam ładowaliśmy akumulatory od 20 do 28 czerwca, a naszym tymczasowym domem stał się w tamtym okresie hotel Mistral, który był bazą reprezentacji Hiszpanii w trakcie zwycięskiego dla nich Euro 2012.

Dwa dni po przyjeździe na Nafciarzy czekał pierwszy sprawdzian, czyli sparing z Chojniczanką Chojnice. W jego trakcie z łatwością można było ocenić, na którym etapie przygotowań znajdują się obie drużyny, bowiem postronny kibic mógłby spostrznie uznać za po prostu nudne. Zmęczeniu intensywnością pierwszych treningów zawodnicy Wisły jedynie zremisowali z pierwszoligowcem 1:1 – wynik otworzył Łukasz Wołczyński strzałem głową po rzucie rżnym w 37. minucie, a wyrównał Dawid Kocyla, który w 88. minucie wykorzystał rzut karny podwyższony po faulu na nim samym.

Trzy dni później w Cetniewie czekał nas pojedynek z Lechią Gdańsk. Mecz rozegrano w formule 3x30 minut, a więc na swój boiskowy czas mógł liczyć każdy z zawodników. Szczególnie dobrze Nafciarze zaprezentowali się w trakcie pierwszych dwóch kwartałów, ale ostateczny wynik to 6:3 dla Lechii. Dla naszej drużyny dwie bramki zdobył Dawo, a jedną dołożył Łukasz Sektulski.

Ostatni dzień obozu to dwa mecze kontrolne. Rano część zawodników zmierzyła się z Radunią Sęczyca. Wynik otworzył dla nas Adrian Szczutowski w 27. minucie, a 10 minut później podwyższył go Dawo pięknym strzałem z własnej połowy. Drugoligowiec doprowadził do wyrównania po nieco

ponad godzinie gry, ale ostatnie słowo należało do Nafciarzy, a kontretnie do Steve'a Kapuadi, który w ostatniej akcji spotkania wykorzystał dogranie Dawo z rzutu rżnego. Po południu druga część szładu zmierzyła się w Gdyni z Arnią Już w 8. minucie faulowany w polu karnym przeciwni był Dawid Kocyla, a jedenastą wykorzystał Rafał Wołski. Wynik na 2:0 ustalił w 82. minucie Damian Warchoł po dogranu testowanego Milana Kwocey.

Kolejne trzy dni po powrocie na własne obiekty udaliśmy się do oddalonego o godzinę drogi od Płochy Sochocina, gdzie na obozie przebywał Rąhów Częstochowa. Z zespołem wicemistrza Polski rozegraliśmy dwa mecze kontrolne – pierwszy zakończył się zwycięstwem Rąhowa 3:0, natomiast w drugim padł taki sam wynik, ale tym razem dla Wisły. Na listę strzelców wpisywali się odpowiednio w 29. 74. i 76. minucie Damian Michalski, Adrian Szczutowski i Kristián Vallo.

Ostatni sprawdzian czekał na Nafciarzy w piątek 8 lipca. W Warce rozegrano sparingowy dwumecz z Koroną Kielce. Pierwsze ze spotkań wygrali nasi zawodnicy 2:0 (do przerwy 0:0) po golach Fryderyka Gerbowskiego i Dawo. Wynik drugiego meczu nie ułożył się już dla nas pomyslnie, bowiem na jedną bramkę Kristiána Vallo Koroniarze odpowiedzieli swoimi trzema.

Stara piłkarska prawda mówi, że nie należy oceniać drużyny po wynikach meczów kontrolnych. Trener Stańko mocno rotował w nich szkladami i sprawdzał różne warianty taktyczne, więc można w tym przypadku założyć prawdziwość takiej tezy, ale i przede wszystkim to, że drużyna jest do sezonu po prostu odpowiednio przygotowana.

Marta Hudko

# NOWE TWARZE

Zgodnie z zapowiedziami, letnie okienko transferowe nie przyniosło w naszym zespole rewolucji. Poza wytypionym z włoskiego Pordenone Adama Chrzanowskiego na liście ruchów do klubu znaleźliśmy cztery nazwiska.

Jako pierwszy ogłosiliśmy transfer Michała Mołrzyckiego. Urodzonym 29 grudnia 1997 roku środkowemu pomocnikowi słończył się kontrakt z Ruchem Chorzów, którego banwy reprezentował przez ostatnie 3,5 roku. W minionym sezonie był jedną z kluczowych postaci zespołu, który wywalczył awans do Fortuna 1. ligi. Mołrzycki strzelił, chociażby pierwszą z czterech bramek w finale baraży z Motorem Lublin, a łącznie w 33 ubiegłorocznych występach zdobył ich 9 oraz trzykrotnie asystował. 24-letni ma za sobą debiut w ekstraklasie w barwach Korony Kielce w sezonie 2016/17, a w Wiśle Sandomierz zdążył zapoznać się z trenerem Dariuszem Pietrasialem. Kontrakt Mołrzyckiego obowiązuje do 30 czerwca 2024 roku, z opcją przedłużenia o rok.

Kilka dni później poinformowaliśmy, że niebiesko-biało-niebieskie banwy przywdzieje słowacki obrońca Martin Šulek. Urodzony 15 stycznia 1998 roku zawodnik może występować zarówno na środku, jak i na prawej stronie bloku obronnego. Šulek to wychowanek AS Trenčín, w którym zanotował łącznie 176 występów, 6 bramek i 10 asyst we wszystkich rozgrywkach i zdobył mistrzostwo oraz Puchar Słowacji. Ostatnią rundę spędził już w ŠKF ORION TIP Sereď, gdzie rozegrał 11 spotkań w tamtejszej Fortuna lidze. 24-letni defensor ma na koncie również dwa występy w reprezentacji Słowacji, a wcześniej był regularnie powoływany do kadry młodzieżowych, w których zdarzało mu się nawet przywdziewać opaskę kapitana. Jego kontrakt obowiązuje do 31 grudnia 2023 roku, z opcją przedłużenia o kolejne półtora.

Naszym trzecim letnim nabytciem został Steve Kapuadi. Urodzony 30 kwietnia 1998 roku Francuz jest wychowankiem Le Mans FC. Stał się przetransferował się do Angers SCO, a później do belgijskich SV Zulte Waregem i KAA Gent. W 2019 roku wyjął się na Słowacji w FK Inter Bratislava, a zaledwie pół roku później przywdziewał banwy AS Trenčín. Co ciekawe, ostatni sezon Kapuadi musiał spisać na straty z powodu konfliktu z właścicielem klubu, natomiast o jego angaż w Wiśle bardzo zabiegał trener Pavol Stańko, który otwarcie przyznaje, że w rosyjskim defensorze widzi wielki potencjał. Jego kontrakt obowiązuje do 31 grudnia 2023 z opcją przedłużenia.

Ostatnim transferem przychodzącym, a jednocześnie tym, który w okresie przygotowawczym chyba najbardziej rozbudził nadzieje płochich kibiców, został Antonio David Álvarez Rey, czyli Dawo. Urodzony 18 grudnia 1994 roku strzydiowy/podwieszony napastnik ostatnie dwa lata spędził w klubie UD Ibiza. Tyłto w minionej kampanii zanotował 37 występów, 3 bramki oraz asystę w rozgrywkach LaLiga2 i Pucharze Króla. Łącznie natomiast jego bilans w beniaminie drugiej ligi hiszpańskiej to 65 meczów, 13 goli i 5 ostatnich podań. Najlepiej jednak Dawo radził sobie ligowo szczebel niżej, gdzie był kluczową postacią Ibizy, a wcześniej również zespołów UP Langreo, CCD Cerceda i Club Rápido de Bouzas. Jego kontrakt obowiązuje do 30 czerwca 2024 z opcją przedłużenia o rok.

Oprócz transferów przychodzących mieliśmy również kilka ruchów w drugą stronę. Jeszcze przed końcem sezonu ogłosiliśmy odejście Dušana Lagatora i Patryka Tuszyńskiego, których kontrakty dobiegły końca. Pożegnaliśmy się również z Milanem Obradovićem (rozwiązanie kontraktu), a wypożyczony z Ludogorca Razgrad Jorginho powrócił do swojego macierzystego klubu. Kilku zawodników udało się również na wypożyczenia.

**Przyszli:** Dawo (UD Ibiza), Steve Kapuadi (AS Trenčín), Michał Mołrzycki (Ruch Chorzów), Martin Šulek (ŠKF Sereď), Adam Chrzanowski (wytypowany z Pordenone Calcio).

**Wrócili z wypożyczeń:** Dawid Kocyla (Bruk-Bet Termalica Nieciecza), Marcel Blachewicz (Bruk-Bet Termalica Nieciecza), Mateusz Lewandowski, Dawid Krzyżński (Wigry Suwałki), Bartłomiej Graceli (Wisła Puławy), Oskar Łodziński (Świt Starożyby).

**Wypożyczeń:** Benjamin Czajka (Śtra Częstochowa), Marcel Blachewicz (Bruk-Bet Termalica Nieciecza), Damian Węglarz (Chrobry Głogów), Michał Ochłowski (Zawisza Bydgoszcz), Bartosz Zyrnek (Radunia Sęczyca), Jakub Witk (Ruch Chorzów).

**Odeszli:** Dušan Lagator, Patryk Tuszyński (oba) koniec kontraktów), Jorginho (koniec wypożyczenia), Milan Obradović (rozwiązanie kontraktu).

Lechia Net

Foto: SEBASTIAN WICHOŃ  
WISLA S.A.



# PETARDA RASAKA



FOT.  
GRZEGORZ RĄDZKI  
400mm/f

W poprzednim sezonie Lechię podejmowaliśmy w naszym ostatnim meczu rundy jesiennej, który odbył się 17 grudnia. W zimowej atmosferze i przy szczelnie wypełnionej trybunie wschodniej (dopiero trzeci mecz po jej otwarciu) padła tylko jedna bramka, ale za to jąkał

Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem miała miejsce mała ceremonia – do swojego setnego meczu w niebiesko-biało-niebieskich barwach przystępował Mateusz Szwoch, za co został uhonorowany pamiątkową koszulką. Od razu po rozpoczęciu gry Nafciarze rzucili się do ataku, który zakończył się podaniem Fryderyka Gerbowskiego do Jorginho, uprzedzonego jednak przez Dusaną Kuciaha. Na bramkę nie musieliśmy długo czekać. W 4. minucie do rzutu wolnego po faulu na Rafale Wolstim w środkowej strefie boiska podszedł Piotr Tomasiak i po dynamicznym nabiegu niespodziewanie oddał piłkę Damiana Rasaka. Ten po przyjęciu oddał świetny strzał z 25 metrów, którym zdjął pajęczynę z obienka bramki gdańszczan!

W 7. minucie, po rzucie różnym główkował niecelnie jeden z napastników Lechii. Chwilę później na indywidualny rajd w strefie obronnej przyjezdnych zdecydował się Rafał Wolst i po minięciu kilku rywali upadł w polu harnym, ale arbiter nie dopatrywał się w tej sytuacji faulu. Przed dobrą okazją stanął też Jakub Rzeźniczak, ale jego uderzenie głową nie mogło sprawić problemów słowackiemu golpiperowi. Po drugiej stronie do obliczającej wrzutki Iliaya Durmusa nie doszedł Łukasz Zwoliński. Później przed okazją po dośrodkowaniu Tomasiaka stanął Łukasz Sektulski, jednak nie zdołał sfilemować piłki do bramki. Groźnie zrobiło się też po jednym ze wznowień Wisły z piętego metra. Podanie Mateusza Szwocha przejął Jarosław Kubicki, a do interwencji po strzale Durmusa zmuszony był Krzysztof Kamiński. Po niemal pół godziny gry świetną obroną strzału Rasaka popisał się Kuciah. Moment potem gorąco zrobiło się po drugiej stronie, gdy z pierwszej piłki w słupek uderzył Flavio Paixao, a chwilę później z ostrego kąta pokonać Kamińskiego próbował Zwoliński. Nasz bramkarz stracił głę i napastnik nie trafił w bramkę, w dodatku w tej sytuacji sędzia odgwiżdżał spalonego. Potem jeszcze Kamiński interweniował po strzale Paixao i nastąpił dłuższy moment gry w środku pola. Trwał on aż do 44. minuty, wtedy Nafciarze wyprowadzili kontratak. Gerbowski przerzucił piłkę do Sektulskiego, a ten po przyjęciu uderzył na bramkę Kuciaha. Słowacki bramkarz nie dał się jednak pokonać.

Pierwszą okazją w drugiej połowie miał Jorginho, jednak jego strzał został zablokowany. Ten sam zawodnik w 50. minucie został wypchnięty do boju przez obrońców, a piłka ostatecznie znalazła się w rękach Kuciaha. W odpowiedzi niecelnie główkował Flavio Paixao. Przyjeździ trafili nawet do siatki – Maloca pokonał Kamińskiego strzałem głową po rzucie wolnym, jednak wcześniej znajdował się na pozycji spalonej. W kolejnych minutach byliśmy świadkami kilku momentów nieczystej gry i przepychanki słownych. Nafciarze przeprowadzili też kilka ataków, z których jednak nic nie wynikało. Lechia również próbowała zagrozić ze stojącej piłki – z takim samym rezultatem. Wreszcie w 80. minucie na niecelny strzał z dystansu zdecydował się wprowadzony przed momentem Jakub Kakuźński. Chwilę wcześniej na boisku leżał Patryk Tuszyński, a Krzysztof Kamiński wyrzucił piłkę za linię boczną w celu zatrzymania gry. Przeciwnicy nie oddali piłki w wrzucie z autu, co spotkało się z wyraźnym niezadowoleniem Nafciarzy i kolejnym trójkim zamieszaniem. Później niecelnie główkował Diabate. W 88. minucie obejrzelśmy akcję rezerwowych – Tuszyński dograł do Filipa Lesniała, a ten uderzył po nodze obrońcy i piłka o centymetry minęła słupek. Po rzucie różnym piąstkował Kuciah, będąc przy tym jeszcze faulowanym. W drugim polu harnym zblohowany strzał Paixao zapał społojnie Kamiński. W pięciu doliczonych minutach obejrzelśmy jeszcze lekko zrywy gości, ale wymił nie uległ już zmianie i gdy arbiter zagwiżdżał po raz ostatni, Nowa Wschodnia wybuchła okrzykiem radości. Twierdza Płock pozostała wówczas niezdołana w całej rundzie jesiennej!

PKO Bank Polski Ekstraklasa 2021/22, 19. kolejka  
Wisła Płock – Lechia Gdańsk 1:0 (1:0)  
1:0 – Raska 4'

Lechia Net



DLACZEGO WARTO ZAKUPIĆ KARNET NA RUNDE JEŚIENNĄ? PRZED E WSZYSTKIM ZE WZGLĘDÓW FINANSOWYCH! KUPUJĄC KARNET, OSZCZĘDZISZ TYL E GOTÓWKI, ILE WYNIÓŚŁOBY NABYCIE DWÓCH POJEDYNCZYCH BILETÓW NA MECZ. PONADTO OSOBA, KTÓRA DOKONA TAKIEGO ZAKUPU, OTRZYMA SZEREG PRZYWILEJÓW. MOWA TUTAJ O ZNIŻKACH DOTYCZĄCYCH TEJ RUNDY I ZAKUPÓW W PUNKTACH WISŁA PŁOCK FANSHOP, A TAKŻE MOŻLIWOŚCI WCHODZENIA NA MECZ SPECJALNYM WEJŚCIEM, CZY AUTOMATYCZNEGO ZAŁOŻENIA KONTA W PROGRAMIE NAFCIARZE MEMBERS CLUB. KIBIC, KTÓRY ZDECYDUJE SIĘ NA ZAKUP KARNETU, OTRZYMA GO W FORMIE KARTY, KTÓRA BEZ PROBLEMU ZMIĘŚCI SIĘ DO KAŻDEGO PORTFELA, EWENTUALNIE MOŻE SKIEROWAĆ GO BEZPOŚREDNIO NA SWÓJ TELEFON. CO WIĘCEJ, W RAZIE NIEOBECNOŚCI, MOŻLIWE JEST PRZEKAZANIE SWOJEGO MIEJSCA NA MECZ OSOBIE TRZECIEJ.